



**BEATA  
MALEC-SUWARA**

redaktor wydania

Babcie i dziadka zwykle kojarzy się ze spokojną starością, zasłużonym odpoczynkiem. Ale dzisiaj dziadkowie niejednokrotnie nie mają na niego czasu. I choć ubywa im zdrowia i sił, to tak jak bohaterom tekstu „Żniwa na jesieni” na str. IV–V, przychodzi im na starość być rodzicami dla swoich wnuków. Warto szanować seniorów przez cały rok, a życzliwość okazywać im nie tylko w Dniu Babci i Dziadka. ■

## ZA TYDZIEŃ

- ZARABIANIE I STUDIOWANIE – wybory dzisiejszego żaka
- Bezpieczny próg – DACH DLA OFIAR PRZEMOCY
- KIM BYŁ FOLUSZNIK? – z warsztatu skansen
- PANORAMA PARAFII: Biesiadki – Ewangelia, róża i lilia

Obraz w Dekalogu – Dekalog w obrazach

## Z Synaju na Hortar

Mojżesz uniesiony prorockim gniewem strząsał tablice Dekalogu. Niedawno dziesięciu polskich artystów podjęło się je namalować.

W tarnowskiej Galerii Hortar 11 stycznia otwarto wystawę obrazów ilustrujących Dekalog. Autorami płócien jest dziesięciu wybitnych artystów, m.in. Paweł Taranczewski, Stanisław Rodziński. Na pomysł stworzenia Dekalogu w obrazach wpadł Janusz Kopczyński, właściciel Galerii. – To była naprawdę ryzykowna myśl – mówił podczas wernisażu prof. Stanisław Rodziński, autor IV przykazania. – Jak dzisiaj namalować 10 przykazań? Jeżeli to robi jeden człowiek, to wiadomo, że z koncepcją przechodzi od jednego do drugiego, a tutaj zadania podjęło się dziesięciu malarzy. Dodatkową trudnością było to, że przykazania przydzielono losowo. Każdy z malarzy przyznaje, że namalowanie Dekalogu nie było zadaniem łatwym. – Na-



BEATA MALEC-SUWARA

leżało swoje przedmyślenia przedstawić za pomocą symbolu, skrótu, metafory. U mnie tę funkcję pełni gruby mur – twierdzi Franciszek Maśluszczak, autor IX przykazania. – W ten sposób obraz przedstawia tchnienie artysty, a zarazem prowokuje odbiorcę do myślenia. – Obraz ma działać podobnie jak Mojżeszowe tablice – dodaje Tadeusz Boruta, autor III przykazania. – Nikt nie powinien przejść

**Malowanie Dekalogu przez dziesięciu artystów to niezwykle trudne wyzwanie – twierdzi S. Rodziński, pierwszy z prawej**

obok niego obojętnie. Temat Dekalogu to nie tylko kwestia artystyczno-estetyczna.

Podczas wernisażu każdy artysta zaprezentował swoje dzieło. Oprawę muzyczną oraz recytację komentarzy do przykazań przygotowali uczniowie WSD w Tarnowie. Wystawa co najmniej do połowy lutego będzie prezentowana w Galerii Hortar. Później ma jechać do innych polskich i zagranicznych miast, m.in. do Rzymu. **BS**

## WIELCY MALI KOŁĘDNICY



Ponad 3 tys. kołędników misyjnych z diecezji spotkało się 13 stycznia w kościele pw. bł. Karoliny w Tarnowie. Wnętrze świątyni rozbrzmiało kołędniczymi gwiazdami i egzotyką wielobarwnych strojów. IX zjazd zakończył Kołędę Misyjną AD 2006. Jej hasłem było „Aby Go poznali”, a datki, wciąż liczone, zbierano na katechizację w krajach misyjnych. Mali kołędnicy uczestniczyli w Eucharystii, sprawowanej pod przewodnictwem bp. Wiktora Skworca, obejrżeli film

**Biskup, któremu zakoleđowała grupa z tarnowskiej par. bł. Karoliny, jak przystało na gospodarza diecezji, złożył datkę**

misyjny, stawiali do konkursu na najbardziej oryginalny strój. Zwyciężyła grupa z Szywnaldu. Bp Skworec, dziękując wszystkim angażującym się w kołędę misyjną, życzył małym misjonarzom, by ich zapal ewangelizacyjny trwał cały rok. ■

## Opłatek przyjaciół



**SEMINARIUM.** Blisko 200 osób spotkało się 13 stycznia na opłatku Towarzystwa Przyjaciół Wyższego Seminarium Duchownego. Reprezentanci oddziałów z diecezji oraz kilku księży opiekunów modlili się niesporami, obejrzeni bożonarodzeniowe misterium przygotowane przez alumnów tarnowskiego WSD, połamali się

opłatkami. Prezes TP WSD, ks. Jerzy Jurkiewicz (na zdjęciu), życzył wszystkim, aby betlejemską nadzieją przeświećlała codzienność i była siłą wszelkiej życiowej aktywności. – To jedyna okazja w roku, by się spotkać, pomodlić, porozmawiać, pobyć ze sobą. Trudno to przecenić – podkreśla ks. Jurkiewicz.

## Powstańczy zjazd



**TARNÓW.** Oddział PTTK Ziemi Tarnowskiej zorganizował 12 stycznia 56. Zimowy Zjazd poświęcony 144. rocznicy wybuchu powstania styczniowego. Wzięło w nim udział ok. 400 uczniów. Najwięcej, bo ponad 130 osób przybyło z I LO w Tarnowie. Zjazd uroczysto zakończono na Starym Cmen-

tarzu nad kwaterą powstańców styczniowych (na zdjęciu). – Udział Tarnowa w powstaniu był bardzo duży, a niewiele się o tym mówi. Tu organizowano chociażby uzbrojenie czy pomoc medyczną – mówi Stanisław Kornaś, wiceprezes Oddziału PTTK Ziemia Tarnowska.

## Duże unijne co nieco

**DIECEZJA.** W ramach unijnego programu PEAD diecezjalna Caritas rozprowadziła w ubiegłym roku 421 882 kg gotowych produktów spożywczych. Żywność (tj. mleko, mąka, makaron, kasza, cukier, ryż, ser żółty i topiony) trafiła do 257 parafii oraz 20 placówek opiekujących się chorymi, bezdomnymi i niepełnosprawnymi. Z pomocy skorzystało w sumie 43 533 osoby. W akcję zaangażowanych było 1500 wolontariuszy. – W lutym Caritas rozpocznie realizację programu na rok 2007. Żywności ma być znacznie więcej – mówi Jerzy Pikul (na zdjęciu) odpowiadający za caritasowe magazyny.



## Dobra dla innych



rytatywnego, organizowanego przez Centermed. Na scenie wystąpił Stanisław Soyka, słynny polski wokalista, instrumentalista i kompozytor. Cały dochód z biletów, datków i licytacji przekazany został Domowi Dziecka nr 2 w Tarnowie. Tego wieczoru przyznano także statuetkę Dobry dla Innych. Spośród dziesięciu kandydatów, wytypowanych przez dziennikarzy lokalnych mediów, kapituła honorowa przyznała nagrodę Katarzynie Duraj (na zdjęciu), prezes Stowarzyszenia Kropla, które pomaga ludziom chorym na białaczkę.

**TARNÓW.** 12 stycznia w Tarnowskim Teatrze odbyła się czwarta edycja Koncertu Cha-

## Zimowa Otylia

**NOWY SĄCZ.** Katarzyna Rogowiec (na zdjęciu), dwukrotna mistrzyni paraolimpijska, zawodniczka Startu Nowy Sącz, została najlepszym niepełnosprawnym sportowcem 2006 r. w 72. plebiscycie „Przeglądu Sportowego”. Oba medale wywalczyła na Zimowych Igrzyskach Paraolimpijskich Turyn 2006. Jeden w biegach narciarskich na 15 km stylem klasycznym i drugi na 5 km techniką dowolną. Medale zdobywała także na mistrzostwach świata. Ekonomistka z wykształcenia uwielbia również narciarskie zjazdy; jej pasją jest też pływanie.



Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan

# Musimy się uczyć

Z ks. prof. Januszem Królikowskim, diecezjalnym referentem ds. ekumenizmu, rozmawia Grzegorz Brożek

**GRZEGORZ BROŻEK:** *Jak wierni z diecezji mogą włączyć się w dialog ekumeniczny?*

Ks. PROF. J. KRÓLIKOWSKI: – Ekumenizm obejmuje obecnie trzy sprawy: dialog prawdy, dialog miłości i modlitwę. Dialog prawdy jest w gestii odpowiednich instytucji kościelnych. Dialog miłości otwiera większe możliwości. Chodzi w nim o wspólne działania z braćmi odłączonymi, na przykład na rzecz potrzebujących. Najwięk-



Trzeba modlitwy i refleksji, mówi ks. prof. Królikowski

sze możliwości otwiera przed nami ekumenizm duchowy, w którym chodzi przede wszystkim o modlitwę o jedność Kościoła.

*W tym sensie ekumenizm jest otwarty dla wszystkich, zawsze i wszędzie?*

– Dokładnie. Wydaje się, że ekumenizm duchowy wymaga dowartościowania. Niekiedy słyszy się, że w diecezji w dziedzinie ekumenizmu nie mamy wiele do zrobienia, ponieważ nie ma obok nas przedstawicieli innych wyznań chrześcijańskich. Ale właśnie postawa ekumeniczna ma być nie tylko zewnętrzną relacją do wy-

znań chrześcijańskich, ale wewnętrzną postawą chrześcijańską. I jej musimy się uczyć.

*Jak dobrze przeżyć Tydzień Modlitw o Jedność Chrześcijan?*

– Można do modlitwy powszechnej włączyć prośbę o jedność, wprowadzić specjalną adorację eucharystyczną czy też Różaniec z intencjami ekumenicznymi. Wskazane byłoby kazanie poruszające sprawy ekumeniczne. Trzeba modlitwy i refleksji nad kształtowaniem postawy otwartości na wszystkich ludzi, wzajemnej życzliwości, zrozumienia, wspólnoty losu i poszukiwań. ■

Mama i tata poszukiwani

## Dom poproszę

W Tarnowie w ubiegłym roku los uśmiechnął się do piętnastorga dzieci, które dzięki adopcji mogą dorastać w rodzinnym ciepłe. Takich szczęśliwców mogłoby być więcej, gdyby nie opieszale sądy.

W mieście więcej dzieci trafia teraz do rodzin zastępczych, spada natomiast liczba adopcji. W 2006 r. adoptowane zostały głównie maluchy. Szóstka z nich nie ukończyła pierwszego roku życia. Dwoje chorych dzieci znalazło rodziców we Włoszech. – Szansę, by trafić do prawdziwych domów, miałyby więcej dzieci, ale sprawy w sądach trwają po kilka lat – mówi Urszula Kalafarska, dyrektor tarnowskiego ośrodka opiekuńczo-adoptacyjnego. Najmłodsi, którzy nie mają uregulowanej sytuacji prawnej, zamiast w domach dziecka mogą przebywać w rodzinach zastępczych. W ubiegłym roku w taki właśnie sposób 16 dzieci znalazło opiekunów. Mimo że rodzin przybywa, to ośrodek wciąż poszukuje kandy-

datów chętnych na rodziców. Do akcji włączyło się Stowarzyszenie Rodzin Katolickich. Przygotowano plakaty, ulotki i odpowiednie szkolenia. Czy w tym roku los uśmiechnie się do większej liczby dzieci? Zależy to głównie od dorosłych. **EB**



Najmłodszym można pomóc, decydując się choćby na stworzenie rodziny zastępczej

W Kościele wytchnienie

## Bez troski(e) zimowiska

Zimowe ferie w Małopolsce już są, na Podkarpaciu dopiero będą. Rodzą one tradycyjne pytanie: jak zagospodarować dzieciom czas wolny.

Większości rodziców nie stać na wyprawienie dzieci na przykład na kosztowne narciarskie zimowiska. Dlatego chętnie korzystają z ofert Kościoła, które udział finansowy opiekunów sprowadzają do minimum. Niezamożnych wspierają m.in. ośrodki pomocy społecznej i diecezjalne Caritas. – Zwykle dofinansujemy wszystkie zgłaszające się do nas grupy. Ostatnio wsparliśmy łącznie ze środków centrali wypoczynek ponad 500 dzieci, m.in. z Brzeżnicy koło Dębicy, Pilzna,

Krzyżanowic, Mielca i Dębicy – dodaje ks. Ryszard Podstołowicz, wicedyrektor diecezjalnej Caritas. Na wsparcie Caritas liczy w tym roku ks. Marek Obrzut, proboszcz parafii Zwiernik. – Niedostatek powoduje, że mieszkańców naszej małej miejscowości nie stać, aby gdzieś dzieci wysłać, nawet latem. Dlatego staramy się im zapewnić atrakcje na miejscu – tłumaczy. Dzięki współpracy szkoły, parafii i urzędu gminy w tym roku, jak poprzednio, na dwa tygodnie ma zostać otwarta szkoła. – Będą atrakcje, gry, zabawy i ciepły posiłek, może także jakaś wy-cieczka. To wyraz naszej wspólnej troski o najmłodszych – dodaje ks. Obrzut.

**Śnieg z pewnością uatrakcyjniłby dzieciom czas wypoczynku**

**GB**



Dziadek chodzi  
na wywiadówki i religie,  
a babcia prowadzi dom.  
**Na starość stają się  
znów rodzicami...**  
własnych wnuków.

tekst i zdjęcia  
**KS. ANDRZEJ TUREK**

**D**ane statystyczne pokazują, że gwałtownie zmniejsza się w Polsce liczba dzieci i młodzieży. Wedle prognoz, obecna prawie sześciomilionowa grupa młodych (wiek: 16–24 lat), do roku 2030 skurczy się do trzech milionów. Spada umieralność. Przeciętna długość trwania życia wydłuża się do około 77,6 lat dla mężczyzn i 80 lat dla kobiet. Malejąca dzietność i wzrastająca długość życia powodują starzenie się społeczeństwa. Wynoszący teraz blisko 320 tys. zastęp babć i dziadków będzie się rozrastał. Liczba ludzi w wieku 85 lat, i więcej, do 2010 r. zwiększy się o 50 proc., osiągając pół miliona, a w 2030 r. do prawie 800 tys. Wszystko to chwycie proporcjami między wiekiem produkcyjnym a poprodukcyjnym. Za 20 lat liczba ludności w wieku produkcyjnym zmaleje do poziomu 20,8 mln, a w wieku poprodukcyjnym wzrośnie – aż

do 9,6 mln. Już teraz na 100 osób w wieku produkcyjnym przypada 56 w wieku nieprodukcyjnym. Ale GUS-owskie cyfry nie mówią wszystkiego.

### Zaharowani nieprodukcyjni

Trudności transformacji ustrojowej sprawiają, że renciści i emeryci są nierzadko jedynymi żywicielami rodzin. Wiele domów w naszym regionie pozostaje na babcino-dziadkowym garnuszku. Starsi okazują się też nie do przecenienia w obliczu emigracji zarobkowej. A co

**Czasem jesteśmy trochę zmęczeni, ale wnuki to prawdziwa radość – przekonują Zofia i Zenon Michalkowie**

najmniej jedna trzecia rodzin diecezji tarnowskiej ma kogoś, kto pracuje za granicą. Około 10 proc. diecezjan przebywa na krótszych czy dłuższych „saksach”. Wyjeżdżają głównie młodzi; oj-

cowie, matki, zdarza się, że oboje rodzice. Ci ostatni, nawet kiedy nigdzie nie jadą, bywają tak zagonieni, że w praktyce jakby ich nie było. Oznacza to, że starsi zajmują się dziećmi i domami, uprawiają pola i doglądają gospodarstw. „Nieprodukcyjni” dziadkowie i babcie harują jakby byli na dorobku, a przy tym zwykle modlą się, jakby nie mieli nic do roboty.

### Babcine pogotowie

– Dzieciątka, bądźcie trochę ciszej, bo nie można rozmawiać – państwo Michalkowie uspokajają czworo wnucząt, które na cztery głosy śpiewają jakąś piosenkę. To chyba nawet kołęda. Ubytki w treści i linii melodycznej, rekompensowane są z nawiązką siłą ekspresji głosu i tanecznego ruchu. – Tak, czasem jesteśmy trochę zmęczeni, ale zajmowanie się wnukami to naprawdę radość, a po-  
niekąd i nasz obo-  
wiązek. Nam też pomagali rodzice – tłumaczy dziad-

kowe. Oboje są już emerytami. Wychowali troje dzieci. Teraz poświęcają się wnukom, bo mama i tata często bywają zajęci. Najstarsza, siedmioletnia Marysia, łąsi się do babci. Wszyscy chóralnie wyznają seniorom miłość. – Jesteśmy zawsze do dyspozycji – opowiada Zofia Michalek. – Czasem coś nagle wypadnie, to „babcine pogotowie” czuwa. Ale pamiętamy, że wychowują rodzice, a my tylko pomagamy. Na szczęście są oni na miejscu.

### Rodzico-dziadkowie

Z początku, kiedy Wiesław Kabała zaczął bywać na wywiadówkach wnuków, trochę dziwnie na niego patrzono. – Ale później to nawet wybrano mnie do komitetu rodzicielskiego – uśmiecha się starszy pan. – W moich obowiązkach jest szkoła; chodzę na wszystkie przygotowania do I Komunii św. i bierzmowania, a żona zajmuje się prowadzeniem domu. Dom



erń babci i dziadka

# a jesieni

## O ŁASKĘ POGODNEGO PRZEŻYWANIA STAROŚCI MODLITWA ŚW. TOMASZA Z AKWINU

Panie, Ty wiesz lepiej aniżeli ja sam, że się starzeję i pewnego dnia będę starą. Zachowaj mnie od zgubnego nawyku mniemania, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji. Odbierz mi chęć prostowania każdemu jego ścieżek. Uczyni mnie poważnym, lecz nie ponurym, czynnym, lecz nie narzucającym się. Szkoda mi nie spożytkować zasobów mądrości, jakie posiadam, ale Ty, Panie, wiesz, że chciałbym zachować do końca paru przyjaciół. Wyzwól mój umysł od niekończącego się brnięcia w szczegóły, daj mi skrzydła, bym w lot przechodził do rzeczy.

Zamknij mi usta w przedmiocie mych niedomagań i cierpień w miarę jak ich przybywa, a chęć wyliczania ich staje się, z upływem lat, coraz większa. Nie proszę o łaskę rozkoszowania się opowiadaniem o cudzych cierpieniach, ale daj mi cierpliwość wysłuchania ich. Nie śmiem Cię prosić o lepszą pamięć, ale proszę Cię o większą pokorę i mniej niezachwianą pewność, gdy moje wspomnienia wydają się sprzeczne z cudzymi. Użyj mi chwalebego poczucia, że czasem mogę się mylić. Zachowaj mnie miłym dla ludzi, choć z niektórymi z nich doprawdy trudno wytrzymać. Nie chcę uchodzić za świętego, ale zgryźliwi starcy to jedno ze szczytowych osiągnięć szatana.

Daj mi zdolność dostrzegania dobrych rzeczy w nieoczekiwanych miejscach i niespodziewanych zalet w ludziach. Daj mi, Panie, łaskę mówienia im o tym. Amen.

mają duży, pięknie urządzone. Gdy córka, a potem zięć wyjechali do Kanady, państwo Kabałowie przejęli ich rolę – całość rodzicielskich obowiązków wobec czterech wnuków. Teraz dwóch z nich przebywa w Kanadzie, a dwaj młodszy mieszkają z nimi – akurat są w szkole. Rodzico-dziadkowie przyznają, że to dość niezwykłe, ale takie czasy i wiele jest podobnych rodzin. – Oczywiście łatwo nie jest, bo człowiekowi ubywa sił, zdrowie szwankuje, a roboty chyba nawet więcej niż w młodości – zamysła się Zofia Kabała.

### Sztafeta przerwana?

Ks. Janusz Kłęczek, szef duszpasterstwa małżeństw i rodzin w tarnowskiej kurii, podkreśla, że idealną sprawą jest rodzina trzypokoleniowa:

dziadkowie, rodzice, dzieci. Każdy ma tu odrębną, właściwą dla siebie rolę i zadania. – Na dłuższą metę nie da się bezkarnie mieszać tych ról – przekonuje ks. Kłęczek. – Dzieci potrzebują ojca i matki, także jako wzorca identyfikacji. Poza tym seniorzy, z reguły, bywają dość kiepskimi wtórnymi rodzicami. Są przesadnie uważający albo zbyt pobłażliwi. Bo z natury status babci i dziadka jest inny niż rodzica. Zofia Michałek, emerytowana nauczycielka zresztą, tłumaczy, że wnuki muszą znać granice, ale ich karcenie idzie gorzej niż własnych dzieci. – Chłopcy sprawują się dobrze, choć zdarzało mi się posłużyć pasem – przyznaje Zofia Kabała. – W ogóle teraz jest trudniej wychowywać niż kiedyś, gdy dorastały własne dzie-

ci. Młodych psują media, rówieśnicy w szkole. No i wiedzą, że nie ma rodziców. Kiedyś na matczyne telefoniczne upominanie któryś szepnął: „A co nam zrobi, z tak daleka”. Katecheci i nauczyciele zauważają, że wiele dzieci z „emigranckich rodzin” nie rozwija się prawidłowo, sprawia kłopoty w nauce bądź zachowaniu. – Tak znamienna dla obecnych czasów nieobecność czy słaba obecność rodziców w domu nadweręża czy wręcz przerywa sztafetę pokoleń – twierdzi ks. Kłęczek. – Już widać negatywne skutki tego zjawiska. Obawiam się, że przyszłość pokaże ich więcej.

### Wdzięczność filarom

W Europie Zachodniej emerytura to czas wypoczynku i kosztowania życia: kawiarnianych spotkań, podróży i wczasów. W naszych realiach jest zwykle inaczej. Jesień życia to jakby jego powtórne żniwa – czas ofiary, wysiłku i potu. Człowiek w podeszłym wieku to często jedyna stała podpora domu, ale też Kościoła. – Ponad 80 proc. regularnie uczęszczających na niedzielne Msze św. w diecezji to ludzie powyżej 60. roku życia – informuje ks. dr Jan Banach, zajmujący się w tarnowskiej kurii demografią. – W dni powszednie w świątyniach modlą się głównie ludzie starsi, którzy też najwierniej uczą wnuków wiary – dodaje. Ks. Zbigniew Duzza, diecezjalny ekonom, podkreśla, iż ciężar materialnego utrzymania Kościoła w znacznej mierze spoczywa na niezamężnych, wśród których jest wielu emerytów i rencistów, regularnie wspierających wdowim groszem Boże dzieła. – Zarówno wspólnota rodzinna, jak i parafialna powinny ota-



**W całej Kanadzie nie ma takich butów, jakie na I Komunię św. kupiłam wnuczkowi – cieszy się Zofia Kabała**

aczał starszych wdzięcznością i nie szczędzić im wszelkiej potrzebnej pomocy – mówi ks. prał. Zdzisław Sadko, diecezjalny duszpasterz osób starszych i samotnych. – Trzeba o nich pamiętać na co dzień, nie sposób zapomnieć w Dzień Babci i Dziadka. Państwo Michałkowie pokazują mi zaproszenie na dzień seniora. Zwykłą kartkę trzymają z dumą i wzruszeniem, jakby co najmniej była zakładką Ewangelii.



### MOIM ZDANIEM

ZOFIA ROGOWSKA

doradca ds. rodzinno-wychowawczych sądeckiej „Arki”

Zastępowanie zapracowanych rodziców przez dziadków negatywnie odbija się na więzach rodzicko-dziecięcych, kształtowanych przez żywą obecność, codzienne bycie ze sobą. Przychodzą do nas matki, zwłaszcza młode, z poczuciem niedowartościowania, niezaspokojoną miłością macierzyńską, bo ich dziecko bardziej Ignie do babci. Babcie też pytają, co w podobnych sytuacjach, dla nich również deprymujących, robić. Optymalnych recept nie ma. Trzeba starać się jakoś przywoływać obecność mamy i taty. Bóg wymyślił pokolenia w rodzinie. Im dalej odejdziemy od tego Bożego zamysłu, tym więcej będzie problemów.

Wolontariat znaczy służba

## Radość jak grypa



Młodych do wolontariatu najlepiej przekonuje przykład rówieśników.

Zespół Szkół w Czchowie rozpoczął realizację projektu, który zmierza do utworzenia w środowisku grupy wolontariuszy młodzieżowych zajmujących się osobami starszymi. – Nasza młodzież jeździła na spotkania z seniorami, ale okazjonalnie. Teraz chcemy im zaproponować regularną, stałą działalność wolontaryjną – mówi Maria Nastalek, dyrektor placówki. Jak zachęcić młodych do tej służby? – Młodzież ma różne oczekiwania wobec szkoły, wobec życia. Sami z siebie – w grupie – może niezbyt chętnie podejmują tego typu działania, ale odpowiednio nakierowani – już tak – dodaje dyr. Nastalek. – Postanowiliśmy najpierw zaciekać młodych osobami starszymi i ich problemami. Stąd pomysł podjęcia zajęć dziennikarskich, które młodzieży pozwolą dotrzeć do seniorów, porozma-

wiać z nimi, poznać, zebrać informacje – opowiada Teresa Sowa, koordynator projektu. Najlepiej jednak na młodych oddziałują ich rówieśnicy. W grupę czchowskich wolontariuszy włączyła się już Magda Lasota z klasy trzeciej technikum ekonomicznego. – Przez półtora roku jeździłam do hospicjum do Brzeska jako wolontariuszka. Robiłam chorym zakupy, pomagałam w pielęgnacji. Zdarzało się, że jechałam tam przygnębiona, ale wychodziłam odmieniona, widząc radość na twarzach tych, którym pomagałam – mówi Magda. Teraz przekonuje rówieśników, że wolontariat to satysfakcja z radości innych. A radość bywa zaraziwa jak grypa.

**W czchowskiej szkole jest już 20-osobowa grupa wolontariuszy. Na zdjęciu: druga z lewej koordynator Teresa Sowa, druga z prawej Magda Lasota**

GB

### WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,



że słowa Ewangelii, które czytamy, są spisane przez tych, którzy od początku byli naocznymi świadkami opisywanych wydarzeń i sługami słowa. Ks. Jan Twardowski, komentując opisanie przez św. Łukasza wydarzenie, które dokonano się w synagodze w Nazarecie, pisze: „Duch Święty spoczywa także na każdym z nas (od momentu chrztu). Stąd naszym pierwszym powołaniem jest powołanie chrześcijanina, potem dopiero powołanie lekarza, nauczyciela, wychowawcy. Do realizacji tego powołania powołał nas Bóg i posłał w świat”. **KS. ZBIGNIEW ADAMEK**

Wademekum dla seniora

## Oswoić starość

Z roku na rok oferta kierowana do seniorów poszerza się. Ale by z niej skorzystać, trzeba o tym wiedzieć.

Regionalny Ośrodek Pomocy Społecznej z Krakowa i Samarytańskie Towarzystwo im. Jana Pawła II z Zakliczyna wspólnie wydały małopolski informator dla seniorów „Poznaj – Sprawdź – Skorzystaj!”. Znalazły się w nim adresy i opisy działań klubów, stowarzyszeń, organizacji seniorskich, uniwersytetów III wieku, ale także prostym językiem podane podstawy korzystania z nowych technologii zarządzania pieniędzmi (karty płatnicze, internetowe konta), komunikacji (komputery i telefony komórkowe, internetowe apteki, etc). – To po to, aby pomóc seniorom w nadążaniu za zmieniającą się rzeczywistością. Mamy nadzieję, że informator będzie dla nich krokiem na drodze do aktywnego życia i przełamywania istniejących barier – mówi

**To pomoc dla seniorów – mówi Ryszard Kuczyński**



GRZEGORZ BROŻEK

Ryszard Kuczyński z Samarytańskiego Towarzystwa z Zakliczyna. Bezpłatnie informator można dostać, dzwoniąc do Towarzystwa (tel. 14 665-36-31), bądź pisząc na adres: Grabina 11, 32-840 Zakliczyn.

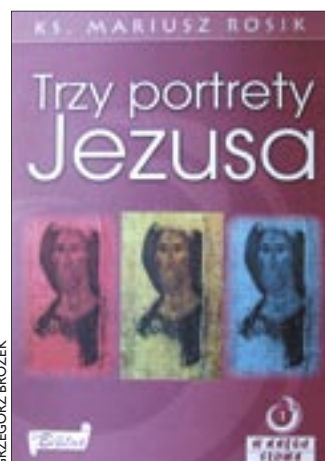
GB

Z półki „Biblosu”

## Synoptycy o Jezusie

Wielu ludzi czyta Ewangelię jak zwykłą książkę. Tymczasem każdy Ewangelista daje oryginalną wizję teologii, dziejów zbawienia i obrazu Boga. Ks. Mariusz Rosik w „Trzech portretach Jezusa” próbuje zestawić opis Zbawiciela i Jego dzieła, dokonany przez Mateusza, Marka i Łukasza, trzech Ewangelistów synoptyków. Lektura tej publikacji „Biblosu” może być bardzo pożyteczna, zwłaszcza dla tych, którym synoptycy kojarzą się głównie z zapowiadaczami pogody. Książkę otrzyma pięcioro naszych Czytelników, wylosowanych spośród tych, którzy zadzw-

nię do redakcji GN 22 stycznia w godz. 10.00–10.15; tel. 014 626 15 50. **XAT**



GRZEGORZ BROŻEK

Nie spocząć na laurach

# Wiara na medal

Opublikowane w grudniu wyniki badań religijności wystawiają nam bardzo dobrą notę. Czy rzeczywiście jest aż tak dobrze, czy też tak dobrze o sobie myślimy?

Badania w 12 diecezjach Polski w ciągu 10 lat przeprowadził Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego. Ujmują one nie tylko takie zagadnienia jak znajomość prawd wiary, ale także korelację między wiarą a postawami żywymi i społeczno-politycznymi. Wyniki wskazują, że wierni diecezji tarnowskiej przodują we wszystkim. Do wiary w Boga przyznaje się tu 99 proc. badanych, gdy np. w diecezji warszawskiej 85 proc. Jako głęboko wierzący deklarowało się 38 proc. badanych w



GRZEGORZ BROZEK

naszej diecezji, zaś np. we wrocławskiej tylko 11proc. Opracowanie ISKK podaje, że w niedziele do kościołów naszej diecezji uczęszcza 75 proc. badanych, podczas gdy w diece-

**Dzieci uczestniczące w nabożeństwach to poręka, że religijność w diecezji pozostanie wysoka**

zji warszawskiej zaledwie 25 proc. W zmartwychwstanie Chrystusa wierzy 99,9 proc. badanych członków Kościoła tarnowskiego, podczas gdy w diecezji szczecińsko-ka-

mieńskiej 84,1 proc. Interesujące są odpowiedzi na te pytania, które ujawniają związek (bądź jego brak) między wiernością zasadom wiary a codzienną moralnością. Tylko 9 proc. naszych diecezjan akceptuje trwałe pożycie z partnerem bez ślubu, podczas gdy w warszawskiej diecezji 46,5 proc. badanych. Ponad połowa warszawian akceptuje współżycie przed ślubem, podczas gdy w naszej diecezji zaledwie 14,5 proc. Podobnie jest z innymi zagadnieniami. W każdej dziedzinie przodujemy. Nie możemy jednak zapominać, że wyniki bazują na ankietowych deklaracjach wiernych. Czy zatem rzeczywiście jest tak dobrze, czy też tak dobrze o sobie myślimy? Warto się nad tym zastanowić na początku nowego roku.

GB

Strzeżonego Pan Bóg strzeże

## Policjantki w habitach

Dzięki odwadze i zdecydowaniu siostry służebniczki starowiejskie złapały przestępcę.

W grudniu ubiegłego roku do tarnowskiego domu prowincji zakradł się złodziej, wszedł do pomieszczenia na piętrze, znalazł klucz, otworzył kasetkę i wyjął z niej znaczną ilość pieniędzy. Kiedy schodził z łupem, natknął się na siostry. Zakonnice pogoniły szabrownika, który w popłochu zamknął się w łazience. Stały u drzwi i przytrzymały go pod kluczem, aż do przyjazdu policji. Wykazały się odwagą, bo sytuacja była potencjalnie nie-

bezpieczna. – Nie było czasu na myślenie, to była szybka reakcja – mówi przełożona prowincjalna, s. Elżbieta Korobij. – Zakonnice postąpiły bardzo przytomnie, odważnie. Trzeba w takich sytuacjach reagować, ale też pamiętać, aby w sposób właściwy zabezpieczać dobra materialne – zauważa rzecznik tarnowskiej policji, aspirant Andrzej Sus. W kasetce siostry ekonomki prowincjalnej zebrało się akurat trochę grosza, bo kilka dni wcześniej pieniądze do wspólnej kasy przywozily siostry pracujące w domach tworzących prowincję. – Złodziej dostał się do domu przez uchylone drzwi – przypomina s. Elżbieta. Stare porzekadło mówi, że strzeżonego Pan Bóg strzeże. Ten przypadek jest od tej zasady wyjątkiem. JP

**Służebniczki z domu prowincjonalnego (na zdjęciu) poradziły sobie ze złodziejem**



GRZEGORZ BROZEK

Gest dobroci

## Miłosierne procenty

Po raz kolejny podatnicy mają możliwość zadysponowania 1 proc. swego podatku. Liczą na niego ubodzy i potrzebujący, którymi opiekuje się diecezjalna Caritas.

Caritas Diecezji Tarnowskiej zwraca się z gorącą prośbą i apelem do wiernych, będących płatnikami podatku dochodowego od osób fizycznych, o przekazanie 1proc. na realizowane przez nas dzieła miłosierdzia i pomocy najuboższym. Dziękujemy za ubiegłoroczne zaufanie okazane Caritas i wsparcie naszych działań. W ramach przekazanego 1 proc. podatku otrzymaliśmy wówczas 342 000 zł. Obecny rok duszpasterski przeżywamy pod hasłem „Przypatrzmy się powołaniu naszemu”. Powołaniem zaś każdego chrześcijanina jest czynić miłosierdzie. Do tych licznie obecnych w naszym życiu gestów i czynów miłosierdzia do-



GRZEGORZ BROZEK

**Wspieranie potrzebujących jest chrześcijańską powinnością.** Na zdjęciu ks. A. Mikrut, dyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej

łączmy także ten niewielki trud związany z przekazaniem 1 proc. na pomoc świadczoną przez Caritas. Już niedługo w każdej parafii będą dostępne gotowe blankiety przelewów na konto Caritas.

**KS. RYSZARD PODSTOŁOWICZ**  
wicedyrektor Caritas Diecezji Tarnowskiej

PANORAMA PARAFII

Świebodzin – parafia pw. św. Maksymiliana M. Kolbego

# Najmłodsza córa

Nikt nie przypuszczał, że od jednej izby w prywatnym domu zacznie się historia parafii. Obecnie najmłodszej córy tarnowskiego Kościoła.

Świebodzin koło Tarnowa był administracyjnie trochę rozdarty. Część mieszkańców należała do parafii w Porębie Radlnej, a część do Pleśnej. Jedni i drudzy mieli do swoich kościołów po 3–4 km. Łączyła ich szkoła. Kiedy po wojnie usunięto z niej religię, trzeba było znaleźć punkt katechetyczny.

## Może się przyda...

Najpierw był to dom Ludwika i Piotra Budzików, potem Marii i Edwarda Budzików na Podlesiu. W latach 60. religię przeniesiono do gminnego budynku dawnego spichlerza nieopodal szkoły, wyremontowanego przez ludzi. Musieli też bronić go przed milicją, a nawet jeździć do Warszawy i w ministerstwie walczyć o swoje. Dopiero w czasach „So-

lidarności” zaczęli myśleć o budowie punktu katechetycznego i kaplicy dojazdowej jako o czymś realnym. Sami robili cegłę i postawili kościół z przylegającym do niego budynkiem. – Może kiedyś będzie tu parafia, to się przyda na plebanię – mówili wtedy. No i przydał się. Do września 2006 r. stał nieukończony, a teraz tylko patrzeć, jak zamieszka w nim pierwszy proboszcz, ks. Janusz Maziarka.

## Poculi się odpowiedzialni

Na Mszę św. ludzie przychodzili tu od 1984 r. Od 1991 r. mogli się modlić w poświęconym górnym kościele. – Mieliśmy kościół i Mszę św. codziennie, ale brakowało gospodarza, który by nad wszystkim czuwał – powtarzają jak refren mieszkańcy. Parafię utworzono 1 stycznia 2007 r. Liczy ona 1150 wiernych. – Bardzo się cieszymy z parafii. W dodatku dostaliśmy księdza proboszcza, który od razu zaskarbił sobie nasze serca – przekazuje Janina Juszczyk, pa-



ZDJĘCIA MAGDALENA RZEPKA

rafianka. Ludzie garną się do kościoła. – Widać już pierwsze owoce posługiwania nowego proboszcza. Rośnie zaangażowanie grup i wszystkich mieszkańców w sprawy parafii – zauważa Tadeusz Kantor, nadzwyczajny szafarz Komunii św. – To dlatego, że ksiądz jest na miejscu i ma dla nas czas – dodaje Elżbieta Sulowska, opiekunka DSM.

## Świeża, a scalona wspólnota

Wspólnota w Świebodzinie, choć nowa, jest wewnętrznie zintegrowana. Od dawna istnieją tu grupy modlitwne: Apostolat Maryjny, Rycerstwo Niepokalanej i Straż Honorowa NSPJ. Jest też grupa ministrantów i lektorów, a od trzech lat DSM i schola. – Chciałbym w najbliższym czasie utworzyć jeszcze parafialny oddział i szkolne koło Caritas oraz Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci – dodaje ks. J. Maziarka. – A poza tym chcę podtrzymać wszystkie dobre dzieła, które za stałem w tej wspólnocie.

MAGDALENA RZEPKA



## KS. JANUSZ MAZIARKA

Urodził się 24 V 1963 r. Święcenia kapłańskie przyjął w 1989 r. Jako wikariusz posługiwał w Kamionce Wielkiej, Jazowsku, katedrze, Limanowej, Dębicy. Od września 2006 r. otrzymał misję tworzenia nowej parafii w Świebodzinie, gdzie 1 stycznia br. został proboszczem.

**Budowę kościoła wraz z budynkiem parafialnym rozpoczęto w 1983 r. Poświęcono je w 1991 r.**  
Poniżej: **Tryptyk przedstawiający św. Maksymiliana, patrona wspólnoty, namalował Marek Niedojadło**

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Wśród moich parafian jestem dopiero od pięciu miesięcy. Od początku jednak zauważam autentyczną pobożność wiernych i cieszę się nią. Cenię ludzi za żywą troskę o sprawy Kościoła i wielkie zaangażowanie w podejmowane prace, np. związane z przygotowaniem plebanii. Mam nadzieję, że jako samodzielną wspólnota będziemy z entuzjazmem podejmowali starania o ciągły rozwój życia religijnego oraz dalsze wyposażanie i upiększanie świątyni. W tym ważnym dla parafii momencie często powtarzam słowa Jana Pawła II: „Kościół na drodze swego rozwoju będzie potrzebował wielu rzeczy, jeśli jednak zabraknie miłości, wszystko inne będzie bezużyteczne”. Chcemy więc, zapatrzeni w naszego patrona, św. Maksymiliana, budować wspólnotę otwartą na miłość Boga i bliźniego.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 8.00, 10.30, 16.00.
- Codziennie: 17.00.
- Odpust: sierpień – ku czci św. Maksymiliana M. Kolbego.

